

## STANISŁAW MROZIK

ur. 1921; Miłocin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, przymusowa praca, okupacja niemiecka, praca w szpitalu sióstr Szarytek

### Przymusowa praca w szpitalu Szarytek w Lublinie

Powstał niemiecki urząd pracy i nakaz dla ludności, że każdy musi się w tym urzędzie zarejestrować - wszyscy w wieku produkcyjnym. U nas w fabryce wynikała taka sprawa, że pracował Volksdeutsche, to znaczy szpicel, jak wojna wybuchła, to zebrał listy obecności pracowników z fabryki i zaniósł do tego biura pracy. Kto się tam zgłosił zarejestrować do pracy, to oni szukali w tych listach, i u mnie znaleźli zawód, na takim i takim dziale, od razu mi bilet dali i do Niemiec do fabryki. Ale mnie nie było po prostu - ukrywałem się w Lublinie.

Jak mi dali ten bilet, a zacząłem się ukrywać, no i tak się zdarzyło, że policja niemiecka mnie na ulicy zatrzymała, dowód, znaczy ausweis, haben ausweis, ja pokazałem i zaprowadzili mnie do Urzędu Pracy. No i tam kierownik biura sprawdził - to on miał bilet. I w tym czasie przyszedł jakiś kierownik szpitala, jak już był szpital podzielony niemiecki i polski, i potrzebował tam jakiegoś specja, żeby się zajął tymi sprawami różnymi: centralne ogrzewanie, wodociągi, kanalizacja itd. Samochody były trzy do naprawy. No i mówi - potrzebny mu taki człowiek, żeby właśnie to zrobić, żeby był takim mechanikiem. A ten kierownik biura mówi: „No nie mam ludzi, wszystko wysyłam do Niemiec”. Ja byłem w biurze, bo tam mnie policja przyprowadziła, tzw. Streifa, no i ten Niemiec mówi - ja to rozumiałem - „To ten co do Niemiec oznaczony. [A drugi] Niemiec do niego: „Ty słuchaj, leżą nasi żołnierze, leżą i cywile, ktoś musi to obsługiwać”. No i tak zbajerował tego kierownika, że patrzę, a taka karta była co pisali gdzie wysyłają, wziął gumkę i wyciera, bo tam było ołówkiem zwykłym napisane, gdzie wysłane. Jak on wycierał, to ja już rosolem, ale patrzę... a on pisze: Distrikt Krankenhaus Lublin - już jestem przeznaczony do szpitala, do pracy dolcenera. Zawołali, no i on mi tłumaczy, ja wiem wszystko co i jak, ale słucham i przytakuje, co on mówi, no i mówi: „Pójdiesz z tym panem, ale jak byś uciekł teraz to Majdanek”. Ja mówię, że: „Nie, ja już nie ucieknę”. No i poszedłem z nim, i w trakcie jak żeśmy szli z tymi Niemcami, to był jakiś Verwalter nazywał się, chłop ode mnie wyższy o głowę, więcej, gadka szmatka, gadka szmatka i tam żeśmy ze dwa słowa

zamienili ze sobą, a on od razu mówi: „A to ty deutsch verstehen”, ja mówię: „Troszki, gut, gut, gut”. No i tak zostałem, i sześć lat przepracowałem w szpitalu Szarytek. To był szpital, który założony został przez siostry zakonne, tzw. Szarytki. Pracowałem bez przygód. No i jeszcze po wyzwoleniu pracowałem rok czasu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-05-12, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Małgorzata Maciejewska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Paulina Litka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"